

SENATOR HULL.
obejmuje stanowisko min.
spraw zagranicznych w no-
wym gabinecie.

W Berlinie odbył się obecnie międzynarodowy turniej hipiczny. Pierwszą nagrodę otrzymał irlandczyk, kapitan AHERN.

ROK XI.

ŚRODA, 8 LUTEGO 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 38

Krwawe walki hitlerowców z komunistami

Nowe śmiertelne ofiary starć ulicznych w miastach niemieckich. — Hitler rezygnuje ze swych poborów kanclerskich

Dekret Hindenburga w sprawie ograniczeń swobody zgromadzeń i prasy

Berlin, 6 lutego.

Z różnych stron kraju donoszą: **O STARCIACH MIĘDZY NARODOWYMI MI-SOCJALISTAMI A KOMUNISTAMI.** — Najgroźniejszy przebieg miały zajścia we Wrocławiu, gdzie podczas pochodu demonstracyjnego socjalistów doszło do gwałtownej bójki, przyczem kilkanaście osób odniosło rany.

Również szereg osób zostało rannych w Monachjum oraz w Chemnitz.

Berlin, 6 lutego.

Według dalszych doniesień z prowincji w czasie starć pomiędzy narodowymi socjalistami a komunistami w Bohum zabito jednego przywódcę hitlerowskiego oddziału szturmowego. Po przeprowadzeniu natychmiastowych dochodzeń policja aresztowała 31 komunistów, podejrzanych o udział w zabójstwie.

W Mangleim w czasie bójki policja zastrzeliła jednego robotnika. W Duessel dorfie ostrzelano z ukrycia cztery samochody ciężarowe, wiozące szturmówkę hitlerowską. Jeden z przywódców został ciężko ranny w głowę, pozatem postrzelonych jest 6 szeregowych.

W Berlinie zanotowano dzisiejszej nocy nowe ofiary śmiertelne krwawego zajścia.

Oddział szturmowy zniszczył urządzenie lokalu, uczęszczanego przez komunistów. W czasie strzelaniny zraniono w brzuch właścicielkę lokalu.

Uczestników napadu aresztowano.

Zagadkowa tragedia na kursie narciarskim

Salzburg, 6 lutego.

(t) Na kursie narciarskim rozegrała się wczoraj krwawa tragedia miłosna. 14-letnia uczennica Hillegard Poper, uczennica szkoły średniej, przybyła przed kilku dniami do Salzburga, aby wziąć udział w kursie narciarskim.

Gdy powracała ona z ćwiczeń, zbliżył się do niej 17-letni Franz Halek i po krótkiej rozmowie oddał do niej kilka strzałów rewolwerowych. poczem usiłował odebrać sobie życie.

Min. Beck opuścił Genewę

Genewa, 6 lutego.

Dziś popołudniu opuścił Genewę minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z małżonką, szefem gabinetu M. S. Z. Dembickim i sekretarzem osobistym Frydrychem.

Yo-Yo przyczyną... suszy w Syrii

Kapłani mahometańscy walczą „czarodziejskim krążkiem“

Londyn, 6 lutego.

Donoszą z Syrii, że od kilku tygodni panuje tam wielka susza, która spowodowała wiele strat w polach.

W związku z tem odbyła się w ostatnich dniach narada przywódców wszystkich szczepli, przyczem „ustalono“ jednogłośnie, że główną przyczyną klęski suszy jest... yo-yo.

Kapłani mahometańscy orzekli bo-

Berlin, 6 lutego.
Kanclerz Hitler odleciał w niedzielę popołudniu z lotniska centralnego w Tempelhoff do Monachjum.

Podróż podjął on w celach prywatnych oraz w związku z przygotowaniem do kampanji wyborczej.

Berlin, 6 lutego.

Według biura prasowego partii narodowych socjalistów kanclerz Hitler zrzekł się swoich poborów kanclerskich, poprzestając na dochodach z własnej pracy pisarskiej.

Berlin, 6 lutego.

Narodowa - socjalistyczna „Kore-

Poseł socjalistyczny zastrzelony

przez 17-letniego ucznia gimnazjalnego

Berlin, 6 lutego.

Wczoraj wieczorem w Strassfurcie dokonano zamachu rewolwerowego na posła frakcji socjal - demokratycznej w sejmie pruskim Kastena. Zamach miał to polityczne i wykonany został przez 17-letniego ucznia gimnazjum w następujących okolicznościach:

W czasie manifestacji narodowych socjalistów i Stahlhelmu jeden z członków robotniczego oddziału samarytańskiego został ranny. Kasten, jako bur-

mistrz miasta Strassfurtu wydał nakaz aresztowania jednego z demonstrantów i sprowadzenia go do ratusza.

Kiedy po przesłuchaniu aresztowanego Kasten opuszczał ratusz, podszedł do niego 17-letni uczeń gimnazjum i ze słowami: Nadeszła dziś godzina porachunku! — oddał strzał z rewolweru, raniąc posła śmiertelnie. Zamachowca aresztowano.

Kasten wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł wskutek upływu krwi.

Afera szpiegowska w Austrii

Urzednicy ministerstwa na usługach ościennego państwa

Wiedeń, 6 lutego.

„Son und Montags Ztg.“ donosi o afery szpiegowskiej, wykrytej w austriackim ministerstwie wojny.

Stwierdzono, mianowicie, że pewna grupa osób, zatrudniona w min. wojny,

za pośrednictwem pewnego telegrafisty i leśniczego, pracującego nad granicą austriacką, wydawała tajemniczo wojskowe a m. i. klucz szyfrowy używany przez austriackie władze, jednemu z państw ościennych.

Groźba strejku górników w Asturji

26 tysięcy robotników ma porzucić pracę

Paryż, 6 lutego.

Cała ludność Austrii śledzi z zainteresowaniem wysiłki gubernatora prowincji zmierzające do niedopuszczenia do wybuchu zapowiedzianego na dzisiaj powszechnego strajku górników Austrii.

Powszechnie przewidują, że ogłoszony na dzisiaj strajk dojdzie do skutku i

obejmuje przeszło 26 tysięcy ludzi.

Gubernator prowincji oświadczył, że zarządził wszelkie możliwe środki ostrożności w przewidywaniu sabotażu, jak np. przzerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej oraz zamknięcia elektrowni.

Stan wyjątkowy w Rumunji ma zapobiec wybuchom strejków

Bukareszt, 6 lutego.

(t) Na mocy ustawy uchwalonej przez parlament król Karol podpisał wczoraj w godzinach wieczornych dekret o wprowadzeniu wojskowego stanu wyjątkowego w Bukareszcie, oraz w miejscowościach położonych około Ploesti.

W dniu dzisiejszym zapaść ma decyzja, czy stan wyjątkowy będzie wprowadzony na terenie całego kraju.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego w

położeniu Bukaresztu ma na celu zapobieżenie strejkowi robotników naftowych.

Prasa występuje przeciwko zarządzeniom wyjątkowym, stwierdzając, że ostatni strejk kolejarzy miał przebieg spokojny i nie nie przemawia za tem, aby w obecnej chwili przedsięwzięto specjalne kroki.

Natomiast rząd oświadczył, że cała akcja strejkowa w Rumunji prowadzona jest obecnie przez elementy komunistyczne, które zamierzają wywołać niepokoje w Rumunji.

Zaburzenia głodowe w miasteczku austriackim Steyer

Wiedeń, 6 lutego.

(t) W miasteczku Steyer, które znane jest z znajdującej się tam fabryki samochodów pod tą samą nazwą, doszło do zaburzeń na tle głodowym. Zredukowani robotnicy fabryki samochodów w liczbie 3000 usiłowali wtargnąć do ratusza i zdemolować urządzenia wewnętrzne. Robotnicy zażądali zwolnienia aresztowanych uprzednio delegatów strejkujących. Władze wyraziły swą zgodę i dopiero wówczas zapanował porządek.

Londyn, 6 lutego.

(t) Angielska para królewska w najbliższych dniach obecna będzie na pokazie filmu dźwiękowego. Król oraz jego małżonka są gorącymi zwolennikami filmu, jednak do tej pory nie widzieli dźwiękowego. Prasa z zadowoleniem wita ten fakt podkreślając zainteresowanie króla wszelkimi przejawami życia artystycznego.

Manifestacja robotnicza w Londynie przeciwko rządowi Mac Donalda

Londyn, 6 lutego.

Na dzień wczorajszy zapowiedziane były wielkie demonstracje antyrządowe. Demonstracje zorganizowała „Labour Party“ i związki zawodowe, przyczem spodziewano się przybycia około 200.000 robotników. — Komuniści zapowiedzieli również przyłączenie się do demonstra-

cji. Do czuwania nad porządkiem władze wyznaczyły około 5000 policjantów. Zamiast zapowiedzianej ilości, do Hyde Parku przybyło zaledwie 70.000 osób. Wygłoszono ostre przemówienia, potępiające rząd Mac Donalda. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział sprzedaży piśmienniczej) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
(dział inzeratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział sprzedaży piśmienniczej) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem
(dział inzeratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Z teatru im. Słowackiego „Teatr Kaliny” — Z. Kaweckiego

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Wystawiony przed 31 laty „Dramat Kaliny” określony jako trzy akty z prozy życia, nazwał autor „Teatrem Kaliny” mianując swój utwór komedią. Na zmianie owej zyskał czynnik humoru, zwłaszcza podkreślony w drugim akcie. Natomiast podejście do tematu czerpania wzorów z życia dla napisania dramatu straciło na wyrazie. Szkoda, że Kaweckie skreślił w opracowanym na nowo tekście „Kaliny” scenę końcową trzeciego aktu. Inne skróty wyszły na korzyść sztuce. Najgroźniejszy wróg wszelkiej twórczości, zab czasu dotkliwie nadgrzeł niektóre poglądy i sposoby przeprowadzenia akcji w granicach farsy komedii Kaweckiego. Najwięcej ocalał sceniczny nerw autora, widoczny dotychczas w umiejętnym prowadzeniu dialogu i śmiało nakreślonych typach.

Pełna pomysłowość i opracowania najdrobniejszych szczegółów reżyseria p. Karbowskiego zasługują na wyrazy najwyższego uznania. P. Solarski w roli tytułowej może zamącić był opanowany, włożył jednak sporo skutecznego wysiłku, aby postać młodego pisarza pulśowała życiem i namietnością. Talent p. Kosteckiej zabłysnął w bardzo dobrze interpretowanej figurze Albiny.

Świetne typy stworzyli pp. Karbowski (bafeczna w ruchu, postawie i głosie sylwetka Koryckiego), Biłkowski, wzbudzający salwy śmiechu na widowni przepysznym odanym Lubiczem i Leliwą, nagrodzony oklaskami przy otwartej kurtynie za wspaniały okaz aktora Trybulaka. Charakterystyczne cechy kłótniwej rodziny zostały gładko zaznaczone przez p. p. Zalewską, Jaworską i Woźnika. Obsady dopełnił starannie pp. Burnatowicz i Staszewski. — Autora wywołano po drugim akcie. W.G.

DYZUR NOCNY w APTEKACH w KRAKOWIE

Ul. Szczepańska 1 „Pod Złotym Tygrysem” tel. 104-02 i 162-86, ul. Kościuszki 18 „Pod Aniołem Stróżem”, tel. 139-45, ul. Długa 66 „Pod Temidą”, tel. 147-33, ul. Mikołajewska 4 „Pod Barankiem”, tel. 110-42, ul. Dajwór 6 „Apteka Niebieska”, tel. 103-58.

W Podgórzu: ul. Brodzińskiego 1 „Pod Opatrznością”.

Krwawe zajście na dworcu w Szczakowej

Wczasy sprzeczki, wynikłej w poczekalni dworcowej, porucznik W. P. zastrzelił inżyniera górniczego

Na dworcu kolejowym w Szczakowej rozegrało się wczoraj rano krwawe zajście.

Do poczekalni pociągu wszedł porucznik 11 pułku piechoty, stacjonowanego w Tarn. Górach, Jacek Bentkowski z narzeczoną Janiną Zielkowską. Byli oni na balu Białego Krzyża i wracali właśnie do Tarn. Gór.

Do odejścia pociągu brakowała jeszcze godzina. W pewnej chwili na stację wszedł również inżynier górniczy, 40-letni Kazimierz Molter, kapitan rezerwy.

Między obu mężczyznami doszło do sprzeczki, w czasie której Bentkowski dobył rewolweru i strzelił do inżyniera.

Kula ugodziła go w lewą skroń.

Molter padł trupem na miejscu.

Znajdujący się na dworcu oficerowie żandarmerji aresztowali Bentkowskiego i przesłuchali świadków zajścia.

Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowej z Jaworzna.

Kapitan żandarmerji Korzeja przewiózł Bentkowskiego do Krakowa, gdzie odstawił go do dyspozycji prokuratora wojskowego. Po przesłuchaniu został on zwolniony.

Według nowego kodeksu karnego grozi zabójcy kara od 6 miesięcy do 10

Warszawa, 6 lutego.

W dniu dzisiejszym wchodzi na workandę sądu apelacyjnego skarga apelacyjna 10 członków „Centrolewu”, byłych posłów, mianowicie Liebermana, Barlickiego, Kiernika, Dubois, Mastka, Pragiera, Ciołkosza, Putka, Witosa oraz Bagińskiego.

Skład sądu stanowią przewodniczący sędzia Gacek oraz sędziowie Chodecki i Wyczański.

Na ławie obrończej znajdzie się 15 adwokatów. Brak ś.p. mec. Śmiarowski go, który występował w pierwszej instancji, oraz mec. Urbanowicza i Ujazdowskiego.

Sensacyjny proces o podpalenie

celem uzyskania premii asekuracyjnej. — Co zeznał Reichert przed sądem krakowskim?

Jak już donosiliśmy, rozpoczęła się wczoraj przed Sądem Przysięgłych w Krakowie sensacyjna 10-dniowa rozprawa o podpalenie, w celu uzyskania premii asekuracyjnej na szkodę towarzystwa „Riunione Adriatica di Sicurtà”.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 50-l. dyrektor firmy „Orient” i „Jerry”, Eugeniusz Reichert oraz 28-letni stolarz, Jan Dudziak, którzy odpowiadali już za zarzucenie im podpalenie i oszustwo w kwietniu ub. r. i zostali uniewinnieni przez Trybunał Sądu Przysięgłych w Krakowie, jednakowoż Sąd Najwyższy w Warszawie, do którego odwołał się prokurator i powództwo cywilne, polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy, do której powołano obecnie około 90 świadków i biegłych znawców z zakresu pożarnictwa i księgowości.

Jak podaje akt oskarżenia, Reichert jeszcze w okresie dewaluacji marki, założył w Krakowie udziałową firmę „Orient”, celem dostarczenia siana, mebli i urządzeń koszarowych dla wojska. Interes szedł wówczas doskonale i akcje narzuczone osiągały pokaźne zyski. Wkrótce potem osk. Reichert uruchomił drugą firmę razem z własną firmą „Jerry”, która wytwarzała meble biurowe. W roku 1925, skutkiem nieporozumień między udziałowcami „Orientu”, doszło do likwidacji tego przedsiębiorstwa.

Z upadkiem „Orientu”, zaczęło się

coraz szybsze podupadanie firmy „Jerry”, tak, że w roku 1927 firma zaprzestała własnej produkcji, ograniczając się tylko do roli pośredniczki. Obroty pieniężne zmalały do minimum, a równocześnie wzrosły koszty administracji. — Coraz silniej — dawał się odczuwać brak nabywców na towar, zakupiony w poprzednich latach, a obraz nadchodzącej ruiny powiększały liczne egzekucje, które w tym czasie groziły osk. Reichertowi.

Na tle tych oplakanych stosunków materialnych, zarzuka dalej akt oskarżenia, powstała u Reicherta myśl zlikwidowania tego przedsiębiorstwa w sposób sztuczny, a zarazem rentowny, jak to ujawniły wyniki śledztwa.

Początkowo Reichert miał magazyn przy ul. Florjańskiej, później przeniósł go do baraków drewnianych, wydzierżawionych od wojskowości przy ulicy Dworskiej 3, w dzielnicy Płaszów, obok rogatki wielickiej. Magazyny te ubezpieczył z wiosną 1930 r. w Towarz. ubezpiecz. „Riunione Adriatica”, podając dwukrotnie wyższą wartość, na podstawie sfalszowanych ksiąg handlowych i fałszywego inwentarza, sporządzonego w maju 1930 r. z datą 1 stycznia 1930 r. Meble ubezpieczone były na tej podstawie na kwotę 87 tysięcy 610 zł. 50 gr. podczas, gdy rzeczywista ich wartość wynosiła zdaniem rzeczoznawców, tylko około 40

tysięcy złotych.

Do realizacji planu znalazł pomocnika w osobie osk. Jana Dudziaka, którego wyzwolił u siebie na czeladnika stolarskiego. Przy jego to pomocy, zostały ustawione między meblami w magazynie szklane dymiony z naftą, połączone z sobą lontem, również nasycyonym naftą.

W dniu 21 lutego 1931 r. oskarżony Reichert, załatwiwszy dostawę biurek dla Kasy Chorych i pozbywszy się z magazynu niewygodnego świadka, niejakiego Turyna, pozostał razem z osk. Dudziakiem jeszcze kwadrans w magazynie. W tym czasie dokonali podpalenia. Pożar jednak mógł wybuchnąć po dłuższym czasie, po całkowitem przepaleniu się długich lontów, co wedle ich obliczenia miało nastąpić nazajutrz.

W następnym dniu, a była to niedziela, jeden z nich pracował w biurze, a drugi wyjechał do kolegi, celem wykazania swego alibi.

Pożar wybuchnął w niedzielę popołudniu i strawił znaczną część mebli oraz magazyn wojskowy, wartości około 10 tysięcy zł.

W magazynie odkopano kanał z lontem i wykryto resztki nafty.

Rozprawa zgromadziła tłumy publiczności.

Sprawie przewodniczył s. o. dr. Ciesławski, wotowali dr. Krupiński i dr. Ostrega. Oskarżał prok. dr. Boryczko. Powództwo cywilne wnoszą adw. dr. Zygmunt Fendler. Bronił Reicherta adwokaci Szurlej z Warszawy i Aschenbrenner z Krakowa. Dudziaka bronił dr. Hollaender.

Na stole sędziowskim złożono przedmioty, znalezione na miejscu pożaru, a mianowicie szkło, bankę do nafty, pakuły itd. Po wylosowaniu 12 przysięgłych adw. Hollaender wniósł o oddalenie powództwa cywilnego z powodu nienależytego zgłoszenia do sądu. Po wywodach prokuratora, obrońców i powoda cywilnego — sąd wniosek oddalił.

Następnie sąd oddalił wniosek adw. Aschenbrennera o wezwanie drugiego znawcy księgowego.

Sąd odczytał skolej akt oskarżenia i udzielił głosu Reichertowi. Twierdził on, że firmy „Orient” i „Jerry” po roku 1928 wpadły w kłopoty finansowe, ale były wypłacalne. Ubezpieczył meble, za poradą szefów na wartość realną. — O godz. 4.30 rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
O godz. 20-ej — „Teatr Kaliny”.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Trade Horn”.
APOLLO: — „Białe szaleństwo” (w rol. gł. Leni Riefenstahl).
ATLANTIC: — „Bezdomni”
(Droga w życie) (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk)
BAGATELA: — „Bezdomni”.
(Droga w życie) (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk)
PROMIEN: — „Parada miłości”.
(w rol. gł. Maurice Chevalier, Jeanette MacDonald).
SŁONCE: — „Bezimienni bohaterowie” (w rol. gł. Brodziak, Bodo Jarecz, Bogda).
SWIT: — „Halka”, z Ladisławem Kiepurą.

lat więzienia, lub całkowite uniewinnienie.

Zmarły inż. Molter pracował na kopalni św. Barbary w Mikołowie. Był on szefem kolumny ratunkowej i między in-

nemi brak udział w akcji ratunkowej w kopalni „Gothard” w Orzegowie. Osierocił on 12-letnią córeczkę, która uczęszczała do szkoły SS. Urszulanek w Krakowie.

Pułk. dr. Kaplicki -- prezydentem m. Krakowa

Wybór jego nastąpi na jednym z najbliższych posiedzeń rady miejskiej

Z okazji nominacji prezydenta miasta plk. Beliny-Prażmowskiego, wojewoda lwowski, krążą najrozmaitsze pogłoski o nominacji nowego prezydenta. Niektóre pisma podały, że prezydent Belina-Prażmowski obejmuje nowe stanowisko za urlopem rocznym ze stanowiska dotychczasowego, w czasie którego pokolei, wiceprezydenci pełnić będą funkcje prezydenta. Jest to jednak niezgodne z

prawdą. — W ten sposób wiceprezydenci zastępowali i zastępują obecnie prezydenta w czasie jego chwilowej nieobecności.

Następcą plk. Prażmowskiego na fotelu gospodarza miasta będzie plk. dr. Mieczysław Kaplicki, obecny prezes wojewódzkiego komitetu BBWR.

Wybór nowego prezydenta miasta nastąpi w ciągu najbliższych tygodni.

Trzej zwyrodnialcy przed sądem krakowskim

Rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych

Przed trybunałem sądu okręgowego rozpatrywane były trzy sprawy o zniewolenie.

Sprawa Adama Skorupy, oskarżonego o zniewolenie w dniu 5 października ub. roku na bulwarach Wileńskich Antoniny M., oraz sprawa 30-letniego handlowca, Lejby Cukiera, oskarżonego o zniewolenie Marii L., służącej jego gospodyni, zostały odroczone.

29-letni fryzjer, Leon Finkerperl, oskarżony był o to, że usiłował dokonać gwałtu na pracownicy Marij O., która przysłała do jego mieszkania, celem odebrania pieniędzy.

Sąd skazał Finkerperla na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 3 lata. Przewodniczył s. o. Pilarski, woto-

wali dr. Stuhr i Solecki. Oskarżał prok. dr. Garbaczewski.

Stolarz krakowski zastrzelił narzeczoną

i następnie na ulicy pozbawił się życia

Na ul. Topolowej rozegrała się krwa

wa tragedia. Około g. 9.30 wieczorem szedł ulicą 23-letni stolarz Wiktor Adamek (Salina na 5) z narzeczoną 17-letnią krawcową z Słomnik, Franciszką Kurek.

Adamek żywił do narzeczonej żal, że bez niego poszła poprzedniego dnia na zabawę.

W pewnej chwili dobył Adamek rewolweru i strzelił do niej. Następnie po-

czął uciekać.

Obok ul. Arjańskiej dogonił go woźny firmy „Oryza” Jan Pajdak, do którego morderca zawołał:

— Odstąp, bo cię kropnę.

Gdy Pajdak ustąpił, Adamek strzelił sobie w usta.

Poniósł on śmierć na miejscu.

Kurek zmarła wkrótce w ambulatorjum szpitala.

Los dzieci nieślubnych

Najwięcej dzieci nieślubnych stwierdzono wśród żydów. — Każde czwarte dziecko nieślubne umiera wskutek braku opieki.

Tragiczna wymowa cyfr.

Warszawa, 6 lutego.

(s) Wyniki ostatniego spisu ludności jeszcze są sumowane i obliczane, a już od czasu do czasu dowiadujemy się o bardzo interesujących szczegółach które z takim mozolem zebrano ze wszystkich zakątków Polski. Świeżo właśnie dokonano obliczeń, które dotyczą jednej z największych naszych bolączek społecznych — nieślubnych dzieci. Sprawa ta bowiem po dzień dzisiejszy nie jest jeszcze w naszym prawodawstwie unormowana. Dzieci nieślubne nie korzystają z żadnej ochrony, zawsze jeszcze stanowią element, który jakędyby stał poza nawiasem społeczności, a to właśnie powoduje, iż tak często notujemy wypadki dzieciobójstwa.

Matka, która wdaje na świat nieślubne dziecko, zdaje sobie aż nadto dobrze sprawę z tego co je czeka. Śmiech i drwiny nie tylko dzieci — rówieśników, ale osób starszych, pogardliwe przewzisko „bekart“, kłody rzucane mu pod nogi przez całe jego niemal życie i brak jakiegokolwiek opieki prawnej.

I dlatego właśnie przy sumowaniu wyników spisu ludności zwrócono uwagę na ten dział, aby zainteresować temi sprawami nie tylko najszerze rzesze społeczeństwa, ale przede wszystkim czynniki decydujące.

Na pół miliona dzieci, corocznie przybawających w Polsce, dzieci nieślubne stanowią poważny odsetek 5,9 proc. Jest to cyfra przeciętna, która nabiera wyrazistości dopiero wówczas, gdy dodamy, że w miastach odsetek ten jest szczególnie wielki, gdyż wynosi aż 12 proc. Wynika stąd, że rozwój miast sprzyja wzrostowi ilości dzieci nieślubnych, a najwyższy ich odsetek, przypada na dzielnice z liczną ludnością robotniczą. Jest to cyfra tak poważna, że woła wprost o konieczność jaknajrychlejszego unormowania praw nieślubnych dzieci.

Według wyznań najwięcej dzieci nieślubnych raliczono wśród żydów.

Drugie miejsce zajmują ewangelicy — 6,7 proc., dalej greko-katolicy — 6,5 proc., rzymsko-katolicy — 5,1 proc. i

wreszcie prawosławni — 4,5 proc.

Podobnie jak w ogólnej cyfrze, tak i tu, gdy różniczkujemy nieślubne dzieci na wyznania, poważne znaczenie ma okoliczność, czy rodzice pochodzą ze wsi czy z miasta. Stwierdzono bowiem nprz. że wśród greko-katolików w miastach dzieci te stanowią 24,2 proc., a na wsi tylko 6,3 proc.

Wybitnie interesująco przedstawiają się stosunki, gdy się bierze pod uwagę wiek matek nieślubnych dzieci. Okazuje się bowiem, że o ile wiek matki nie przekracza 19 lat, to dzieci nieślubne stanowią 10,5 proc. ogólnej ilości, a ślubne tylko 3 proc. Z tego wynika, że u małoletnich matek ilość dzieci nieślubnych jest trzy razy większa niż ślub-

nych. Niedoświadczenie i brak opieki młodych dziewcząt odgrywa w tym wypadku kolosalną rolę.

Najlepszym dowodem, jak wielką odgrywa rolę wiek doświadczenie życiowe i uświadomienie matki, jest fakt, iż przeciętny wiek matki dziecka nieślubnego wynosi 25 lat, a ślubnego — 28 lat.

Nieunormowana kwestja prawna, o której donosiliśmy powyżej i brak opieki nad dziećmi nieślubnymi, powoduje wśród nich bardzo dużą śmiertelność. Podczas gdy na 100 dzieci ślubnych umiera przeciętnie 12, to na 100 dzieci nieślubnych umiera przeciętnie 25. Te cyfry mówią same za siebie i wskazują najwymowniej, jak palące jest to zagadnienie.

Uroczystości ku czci prez. Mościckiego odbyły się w Szczecinie

Szczecin, 6 lutego

Odbył się tu uroczysty wieczór ku czci Prezydenta Rzplitej Mościckiego.

Przedstawiciele miejscowych organizacji złożyli na ręce konsula polskiego życzenia, które przesłano telegraficznie do Warszawy.

Następnie konsul w dłuższym przemówieniu scharakteryzował postać i czyny Prezydenta Polski podkreślając stosunek łączący go z Marszałkiem Piłsudskim.

Grypa w Anglii

Parze królewskiej lekarze zabronili powrócić do Londynu

Londyn, 6 lutego.

Epidemia grypy jaka nawiedziła ostatnio Anglię jeszcze nie ustąpiła i po chłania coraz więcej ofiar. W ciągu grudnia ub. roku zanotowano zaledwie 300 zgonów, obecnie zaś liczba ta osiągnęła nieprawdopodobną wprost ilość 5245 zgonów. Liczba śmiertelnych wypadków wynosi po kilkaset w ciągu tygodnia, przyczem lekarze nie są w stanie opanować epidemii. W związku z niezwykłym nasileniem choroby w Londynie, lekarze zabronili królewskiej parze angielskiej, która bawi obecnie w Sandringham, powrócić do stolicy, w obawie, by nie padła również ofiarą epidemii. (sb)

Mandżurja kupuje samoloty i okręty wojenne w Anglii

Londyn, 6 lutego.

(t) Do Londynu przybył przedstawiciel nowego państwa mandżurskiego generał Tinge. Gen. Tinge oświadczył, że celem jego podróży do Europy jest zakup samolotów oraz okrętów wojennych dla nowego państwa. Rząd mandżurski przeznaczył już na ten cel 2 miliony dolarów. Obecnie generał Tinge prowadzi rokowania z przedstawicielami angielskich fabryk amunicji i budowy okrętów.

Służące zamordowały chlebobawczynię i jej córkę

Paryż, 6 lutego.

(t) Z Le Mance donoszą, że żona i córka pewnego adwokata zostały w okrutny sposób zamordowane przez dwie służące, w czasie nieobecności właściciela.

Morderczynie zadały najpierw swym ofiarom kilka uderzeń młotkiem w głowę, ogłuszając je a następnie powoli zadawały ciosy nożem.

Ciała zamordowanych były strasznie zmasakrowane. Żona miała wyklute oczy. Policja przypuszcza, że chodzi tu o akt zemsty ze strony służby, której żona adwokata czyniła wymówki.

Zjazd prezesów izb skarbowych

Warszawa, 6 lutego.

Jak się dowiadujemy, na terenie ministerstwa skarbu prowadzone są w szybkim tempie przygotowania do zjazdu naczelników wydziałów i prezesów izb skarbowych. Zjazd ten odbędzie się w dniach 13 do 15 lutego i poświęcony będzie zagadnieniom związanym z tegorocznym wymiarem podatków. W praktyce bowiem zaobserwowano, że główną przeszkodą do normalnego inkasowania podatków stanowią jednoczesne ściąganie zaległości, co bardzo często hamuje tok pracy urzędów skarbowych zajętych ściąganiem zaległości w małych sumach.

Departament podatków w ministerstwie skarbu przygotowuje na zjazd specjalne instrukcje, które mają być zakomunikowane naczelnikom wydziałów i prezesom izb skarbowych. Jak się dowiadujemy, instrukcje te pójda po linii ogólnej polityki fiskalnej, wedle wskazówek komisji dla spraw handlu przy ministrestwie przemysłu i handlu. W instrukcjach tych ma być wskazane, że należy zastosować bardzo liberalną politykę w odniesieniu do podatników, którzy wnoszą regularnie bieżące podatki, co będzie zgodne z okólnikiem ministra skarbu wydanym niedawno w tej sprawie.

Aresztowanie adwokata w Warszawie pod zarzutem sprzeniewierzenia

Warszawa, 6 lutego.

W dniu wczorajszym, z polecenia sędziego śledczego aresztowano adwokata, Lucjana Parzyńskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie.

Małżonka adwokata twierdzi, że ma jej popadł w trudności płatnicze wskutek upadłości jednego z banków w Chicago i wskutek „wiary, że kryzys rychlej się skończy“ i że chwilowe nadszarpnięcie depozytów, będzie można wyrównać wpływami.

Adw. Parzyński, nie bacząc na zły bieg interesów, wypłacał jakoby wysokie gaże w funtach ang. i dolarach am. swym korespondentem lodyńskim i amerykańskim.

Specjalnością aresztowanego adwo-

kata były sprawy spadkowe. Właśnie przy przeprowadzaniu jednej z nich — braci Muraszków, z których jeden mieszka w Warszawie, drugi w Rosji — ujawniono machinacje adwokata. Skargę złożyła adv. Idzińska.

Suma windykowana na rzecz Muraszków wynosi 5.000 dol. Pogłoski o innych sprzeniewierzeniach sięgających jakoby 350.000 dol., należy przyjmować mować z rezerwą, gdyż jedynie sprawa Muraszków jest przedmiotem śledztwa.

Pani Janina Tisserand—Parzyńska, znana artystka operowa — twierdzi, że małżonek jej liczył na prowinję od trzech poważnych spraw spadkowych, któraby wystarczyła na pokrycie pretensyj Muraszków.

Bunt marynarzy holenderskich Jeden z krążowników opanowany przez buntowników

Batawja, 6 lutego.

W związku z buntem marynarzy floty holenderskiej, znajdujący się na wodach Nowej Holandji krążownik „Dezeven Provinzien“ opuścił port Oeleh na Sumatrze, pozostawiając dowódcę i część załogi na lądzie.

Okręt opanowany został przez zało-

gę złożoną z tubylców. Dowódca krążownika udał się na statku „Dalberten“ w pościg.

Krążownik „Dezeven Provinzien“ jest jednym z największych krążowników marynarki holenderskiej. Na miejsce buntu udaje się eskadra floty holenderskiej.

Zamachy mordercze na dramaturgów

Stan Róży Meller nie budzi obaw

Wiedeń, 6 lutego.

W sprawie zamachu na autorkę dramatyczną i lekarzkę Różę Meller dzienniki dzisiejsze donoszą, że stan p. Meller nie budzi żadnych obaw.

Sprawcą zamachu był 25-letni młodzieniec, który zdołał uciec. Róża Meller, chcąc się obronić przed napastnikiem

rzuciła w niego dwie flaszki z kwasem solnym.

Sprawca zamachu pozostawił kartkę, z której wynika, że zamach był przygotowany nie tylko na Różę Meller ale także i innych dwóch autorów dramatycznych Saltena i Silvare.

Zaniepokojenie w Anglii wzrostem potęgi militarnej Rzeszy

Londyn, 6 lutego.

Naczelnny redaktor „Observera“ Garvin, znany ze swych sympatyj dla rewizjonizmu niemieckiego, wystąpił dziś z alarmującym artykułem o sytuacji w Niemczech. Zdaniem jego nie można już obecnie powstrzymać przedwojennej potęgi militarnej Niemiec. Bataljony milicji narodowej zastąpią powszechną powinność wojskową. Narazie brak Niemcom sprzętu wojennego, ale i z tem dadzą sobie radę.

Garvin zwraca uwagę na politykę nienawiści dla Anglii i innych aliantów, jaką uprawia stale obecnie rząd Rzeszy, zwłaszcza Hugenberg. Zrozumiałem więc jest wrażenie, które wybór Hugenberga wywołał poza granicami Niemiec. Garvin zastanawia się nad pytaniem, jak zażegnać niebezpieczeństwo grożące ze strony Niemiec i dochodzi do wniosku że tylko konferencja 6-ciu mocarstw z udziałem Ameryki, czyli stworzenie wspólnego frontu, mogłoby uratować Europę od katastrofy.

9 osób spłonęło w czasie pożaru szpitala

New York, 5 lutego.

(t) Z Cleveland donoszą, że w jednej z klinik psychiatrycznych wybuchł wczoraj pożar który przybrał groźne rozmiary.

Zawezwano kilkanaście oddziałów straży ogniowej, które jednak nie zdo-

łały zlokalizować ognia. Ratunek chorych był niezwykle utrudniony.

Strażacy z narażeniem własnego życia wyprowadzili z płonącego gmachu około 100 pacjentów. 9 osób znalazło śmierć w płomieniach.

Turcy nie chcą europeizować się

Stambuł, 6 lutego.

(t) Plan reformatorskie Kemala Pa-szy natrafiają ostatnio na ostry sprzeciw ze strony ludności. Przedewszystkiem turcy nie chcą się przyzwyczaić do łacińskiego alfabetu.

Mimo surowych represji stosowanych przez władze, większość obywateli nie uczeszcza na kursy językowe, ani też nie chce się wyrzec prywatnej korespondencji według starego alfabetu.

Wezuwusz działa

Wiedeń, 5 lutego.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Neapolu: Dyrektor obserwatorium na Wezuwju prof. Maladra informuje, że w ostatnich 49 godzinach zarejestrowano 200 wstrząsów Wezuwju. z tego cztery silniejsze. Szkód materialnych niema.

Zdaniem profesora Maladra w miesiącach wiosennych działalność Wezuwju osiągnie swój punkt kulminacyjny, jednak działalność ta nie powinna przybrać rozmiarów katastrofalnych.

Obecnie widać w Neapolu silną łunę nad Wezuwju.

Portret Stefana Batorego dla Marsz. Piłsudskiego

Budapeszt, 6 lutego.

Z okazji jubileuszu Stefana Batorego wprowadzone zostają specjalne pociągi do Polski, których pasażerowie uprawnieni będą do korzystania ze znacznej zniżki taryfowej.

Pierwszym pociągiem uda się do Warszawy delegacja węgierska, celem wręczenia Marszałkowi Piłsudskiemu portretu Stefana Batorego namalowanego przez Hoszu.



Smiej się z tego!

Spotkały się dwie kumoszki. Powiada jedna do drugiej:

— Wle pan!, mój Heulo zostanie pewnie malarzem...

Doprawdy?... Ładnie rysuje?...

— Nie... Rysować nie umie...

— Więc skąd to przypuszczenie?...

— Bo on już tak mało je i tak pięknie rosna mu włosy na głowie!...

Młodzi małżonkowie siedzą przy stole. Obiad, ugotowany przez małżonkę.

Mąż zabiera się do zupy. Odkłada łyżkę. Kręci nosem.

— Co się stało? — pyta młoda małżonka.

— Nie wiem... — odpowiada mąż. — Czuję w tej zupie wyraźny smak mydła...

Małżonka próbuje łyżkę zupy.

— Zwarjowałeś?... Jakie mydło?... Ja wyraźnie czuję smak nafty!

Pan Wacław stara się o rękę panny Kunegundy. Rozmawia właśnie w tej sprawie z ojcem ukochanej. Ale papcio panny Kunegundy jest zły na pana Wacława. Nie lubi go poprostu.

I w pewnej chwili powiada gniewnie, wprowadzony widocznie z cierpliwości:

— Moja córka nie wyjdzie za idjotę!...

Pan Wacław zbladł, pohamował się i odparł grzecznie:

— Aha... Rozumiem... Chce pan uchronić córkę od losu, jaki spotkał pańską małżonkę?...

Wielkie, ponure zamieszko. Przewodnik oprowadza gości i udziela wyjaśnień. Tu mieszkał książę Rodryg, tam przyszła na świat księżna Brunhilda i t. d.

Wszyscy wchodzą do wielkiej jadalni.

Przewodnik wyjaśnia:

— Oto przy tym stole przed dwustu laty zamordowana została w bestjański sposób hrabina Klotylda!...

Wszyscy są ogromnie wzruszeni. Kobiety mają łzy w oczach. Nagle rozlega się śmiech. Kto się śmieje w takiej wstrząsającej chwili?...

Pan Alojzy... Wszyscy odwracają się w jego stronę, a pan Alojzy powiada:

— Nie rozumiem... W zeszłym tygodniu opowiadał pan, że hrabina Klotylda zamordowana została w sypialni!...

— Owszem — odparł przewodnik — zgadza się, ale dziś nie można wejść do sypialni, bo tam sprzątają!...

Pan Mlecco i pani Stefcia — wzorowe małżeństwo — wyszli na spacer. Pada deszcz.

Nagle powiada pan Mlecco:

— Stefciu, czy mogłabyś pokochać człowieka o jednym oku?...

Stefunia patrzy nań zdziwiona:

— Dlaczego zadajesz tak dziwne pytanie?...

— Bo jeśli nie mogłabyś pokochać, to przynajmniej lepiej parasol do drugiej ręki!...

Nad ranem po maskaradzie. Dwa przyjaciele spotykają się na ulicy. Po przywitaniu przyjacielska rozmowa.

— Wiesz?... — powiada jeden z nich. — Wiesz komu dałem dziś po mordzie?...

— Hrabinie?...

— Tak!... Prawdziwej hrabinie!... Dziwi cię to, co?...

— Oczywiście!... Dlaczego dałeś jej po mordzie?...

— Bo mnie okłamała!...

— Za to białe się hrabinię po pysku?...

— Nie po pysku, tylko po mordzie, rozumiesz?...

— A niby jak cię okłamała?...

— Powiedziała, że jest hrabina, uważasz, a okazało się, że jest zwykłą kuchką!...

Zebrało się większe towarzystwo. Mówi się o grze w kartach.

Ktoś odzywa się:

— Wacek ma niebywałe szczęście w kartach.

— Doprawdy?...

— Tak, jeszcze ani razu go nie złapano!...

Młódzież bez pracy...

Ci, którzy najboleśniej odczuli skutki kryzysu

Wśród wielu, wielu tysięcy tych, którzy nie mogą znaleźć pracy w tych ciężkich i niezrozumiałych czasach, choć mają dość siły i chęć pracować, wśród tej wielkiej armii bezrobotnych najwięcej chyba ilości wzbudzić musi młodzież bezrobotna.

Starzy przedziwują się na czym polega tragedia kryzysu w wszechświatowego, ale jak to wytłumaczyć młodzieży, którą uczono, że praca jest największym szczęściem na ziemi, że kto pracuje, ten jest uczciwy i porządny, że bez pracy nie ma kołaczy!...

Wpajano w tę młodzież szczytne hasła o obowiązku pracy, o konieczności zarabiania na chleb, aby nikt nie był ciężarem dla rodziny i dla społeczeństwa — i cóż się okazało? Piękne słowa nie znajdują pokrycia w życiu!... Młodzież pominęła tych hasła garnie się do pracy, pręży muskularne ramiona — lecz napróżno... Pracy niema!... Kryzys!... Bezrobocie!

Oto największa tragedia. Oto rozczarowanie ludzi, którzy wstępują dopiero w życie! Pisał się już o książce, wydanej przez Instytut Gospodarstwa społecznego która nazywa się „Pamiętniki bezrobotnych”. Są to listy, wrażeń i opisy bezrobotnych z różnych miast, z całej Polski. Są tam również badania młodzieży bezrobotnej. Przeczytajmy jeden z takich listów.

Oto co pisze 19-letni młodzieniec, który wskutek kryzysu nie może znaleźć pracy:

Staję się czemś zbytecznym we wła-

snej rodzinie. Mam lat 19 i jasno określiłam swą rolę darmozjada. Uszczuplam bądź-cobądź pokarmy młodszym bractwom. Im się słuszniej należy. Po nich ojciec niczego dotychczas nie mógł się spodziewać —

na mnie budował przyszłość.

Dziś uświadamiam sobie całą jego pieczołowitość, z jaką czuwał nade mną w latach szkoły powszechnej, śledził każdą pracę na kursach grafiki i malarstwa. Miałem być tem co było jego ideałem: — fachowcem, samodzielnym pracownikiem. Gdy zrozumiał potrzeby buchalterji dla rzemieślnika, wydał swe oszczędności na roczny kurs tej umiejętności.

by mi nic nie brakowało w przyszłym życiu.

I skończyłem praktykę. Od tego czasu zaczęło się szukanie pracy. Nie zarabiam, nie dopomagam, wszystko poszło naopak — i

ojciec załamiał się.

Wytworzyła się straszna głuchota w poźyciu rodzinnem. Niema o czem mówić, wszystko stało się blade, niepotrzebne. Jedyną wartością ma to, co daje pracę. Na półce leżą książki, nie biorę ich do ręki, by nie drażnić ojca. Wszystko co wiem cały mój świat jest dziwnie niewspółmierny z tem, co jest co mnie otacza, z czem się stykam. Świat ten opiera się na pracy. Pracować!... Dlaczego nie mogę znaleźć pracy?...

Oto krótka spowiedź jednego z tych, którzy są „niepotrzebni”!...

— Ab. —

Hallo! Tu radio!

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy, 11.50 Kom. meteor., 11.50 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Płyty gramofonowe, 13.20 Urząd. Kom. PIM., 15.10 Urząd. Kom. Państw. nst. Eksp., 15.15 Komunikat gospodarczy, 15.25 Chwilka lotnicza, 15.30 Kom. Państw. Urząd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego, 15.35 „Wśród książek”, omówi prof. H. Mościcki, 15.50 „Zapomniane stare przeboje” (płyty), 16.25 Odczyt dla nauczycieli, 16.40 Odczyt z Krakowa, 17.00—17.55 Popołudniowy koncert symfoniczny, 17.55 Program na dzień następny, 18.00 Muzyka lekka, 19.00 Rozmaitości, 19.20 „Listowne nauczanie rolnictwa”, 19.30 Feljton muzyczny z Wilna, 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy, 20.00 Koncert popularny, 21.10 Wiadomości sportowe, 21.15 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.20 Recital skrzypcowy E. Zathureczky'ego, 22.00 Kwadrans literacki, 22.15 Muzyka tan., 22.55 Kom. meteor., 23.00—24.00 Muzyka tan. z dancingu „Bodega”.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd Prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramofonowe, 15.10 Transmisje z Warszawy, 15.35 „Najnowsze wydawnictwa”, omówi dr. A. Bar, 15.50 Płyty gramofonowe, 16.25 Odczyt z Warszawy, 16.40 Odczyt, 17.00 Koncert symfoniczny z Warszawy, 17.55 Program na dzień następny, 18.00 Muzyka lekka z Warszawy, 19.00 Rozmaitości, 19.15 „Stary Kraków” w opr. dr. J. Dobrzyckiego, 19.30 Feljton muzyczny z Wilna, 19.45—24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy, 11.58 Sygnał czasu, 13.05 Koncert gramofonowy z płyt, 14.00 Giełdy, 14.15 Kom. gospod.-roln., 16.40 Odczyt z Krakowa, 17.00 Koncert z Warszawy, 18.00

Muzyka lekka z Warszawy, 18.50 Nadprogram z ilustr., 19.10 Świat książek, wygl. J. E. Skiwski, 19.28 Sygnał czasu, 19.30 Feljton z Wilna, 19.45 Pras. Dz. Radj. z Warszawy, 20.00 koncert muzyki lekkiej, 21.00 Intermezzo wokalne, 21.15 Transm. z Warszawy, 21.20 Utwory fortepianowe, 22.00 Kwadrans literacki z Warszawy, 22.15 Sygnał czasu, 22.30—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramofonowe, 13.15 Komunikat gospodarczy, 13.20 Kom. meteor. z Warszawy, 15.10—15.50 Transmisje z Warszawy, 15.50 Bafeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt), 16.05 Muzyka lekka (płyty), 16.25 Odczyt dla nauczycieli, 16.40 Odczyt z Krakowa, 17.00 Popołudniowy koncert symfoniczny, 17.55 Program na dzień następny, 18.00 Muzyka lekka z Warszawy, 19.00 Odczyt, 19.15 Rozmaitości, 19.25 Komunikaty sportowe, 19.30 Feljton muzyczny z Wilna, 19.45—22.15 Transmisje z Warszawy, 22.15 Program na dzień następny, 22.20—24.00 Transmisje z Warszawy.

WILNO.

11.40—13.25 Transmisje z Warszawy i Krakowa, 14.40 Program dzienny, 14.45 Młodość w muzyce (płyty), 15.15 Transmisje z Warszawy, 15.25 Kom. Wil. Aeroklubu, 15.35 Pogadanka muzyczna, 15.50 Koncert dla młodzieży, 16.25—17.55 Transm. z Krakowa i Warszawy, 17.55 Program na środe, 18.00 Muzyka tan. (płyty), 18.40 Odczyt litewski, 18.55 Rozmaitości, 19.00 Codzienny odcinek powieści, 19.10 Rozmaitości, 19.15 „Ze świata radiowego”, pogad. wygl. A. Dain, 19.30 Feljton muzyczny, 19.45—20.00 Transm. z Warszawy, 20.00 Godzina życzeń (płyty), 21.10 Transm. z Warszawy, 21.20 Pieśni Schumann'a, 22.00—24.00 Transm. z Warszawy.

Jak długo żyją zwierzęta.

Dlaczego żółw żyje 300 lat, a człowiek tylko 35-80?

Problem długości życia tworów żywych jest ściśle związany z problemem starzenia się. Nauki przyrodnicze poczyniły w tej dziedzinie już szereg ciekawych spostrzeżeń, problemu tego jako takiego jednak nie rozwiązały. Z poczynionych przez uczonych obserwacji i badań ciekawe są spostrzeżenia dotyczące wieku poszczególnych zwierząt.

I tak do zwierząt żyjących najdłużej zaliczyć należy żółwia, który może dożyć sędziwego wieku 300 lat. Po nim kroczy szczupak, żyjący nieraz do lat 200. Olbrzymi słoń musi się zadowolić wiekiem 150 lat. To byłoby zwierzęta długowieczne.

Papuga żyje nieraz do ponad 100 lat karp i kruk po 80 lat. Pięćdziesiątki dożywają: król pustyni lew, daleki niedźwiedź, a z ptaków gołąb i czapla. Wielbłąd, mały człekokształtny, jeleń, koń i salamandra żyją do lat 40.

Wreszcie trzecią grupę zwierząt żyjących poniżej lat 40 otwiera bocian — 35 lat, dalej orzeł — 30 lat, wół — 25 lat pies — 20 lat, ropucha — 20 lat, szczygiel — 18 lat. Jeszcze krócej żyją niektóre zwierzęta domowe, np. kot — 15 lat, kura — 15 lat, owca — 10 lat, królik — 8 lat. Obok nich wilk może dożyć 15 lat, żaba zielona — 15 lat, żmija — 10 lat, słowik — 12 lat. I wreszcie do najkrócej żyjących należą pszczoła (matka roju) 3 lata, świerszcz — 1 rok, mrowka — 1 rok, jeśli pominiemy oczywiście takie stworzenia, których długość życia określona jest granicami wschodu i zachodu słońca.

Wiek zwierząt porównujemy zwykle z wiekiem człowieka, wahającym się w granicach 75-80 lat, toteż przypiekanie do odpowiednich cyfr określeń „wiek długi”, względnie „krótki”, jest pojęciem mocno względnym.

ak



Elżbieta Bergner

przeniosła się wraz z mężem do Londynu

(lu) Gdy jeden z dziennikarzy angielskich zwrócił się do znanego dyrektora teatralnego w Londynie, C. B. Cochran'a, z zapytaniem kogo uważa dziś za najlepszego artystę europejskiego, znakomity ten znawca teatru odparł:

— Znam dwoje aktorów wielkiej miary: — Elżbietę Bergner i Wenera Kraussa.

Tego rodzaju zdanie Cochran'a jest najlepszą legitymacją dla artysty. Nic więc dziwnego iż ta para aktorska stara się wykorzystać swą popularność w Anglii. Elżbieta Bergner bawi obecnie w Londynie,

gdzie przygotowuje się do nowego sezonu filmowego.

Pierwszy film, jaki Elżbieta Bergner nakreśli w Londynie pod kierunkiem reżyserskim jej obecnego męża Pawła Czinner'a, nosi tytuł:

„Oskarżona młodość”.

Akcja tego obrazu rozgrywa się częściowo w Paryżu, częściowo zaś w Cannes. Opisuje on dzieje młodej wiedeńki i jej przygody w Paryżu, gdzie dziewczyna znosi ogromne katusze w imię miłości.

Są to cierpienia nie tylko jednego człowieka, lecz całego pokolenia. Po całorocznej pracy w Paryżu świetnie działała ta zmiana otoczenia i atmosfery.

Elżbieta Bergner tęskni jednak do Wiednia, gdzie mieszka jej matka.

Marzeniem naszym jest — powiada artystka — zamieszkać i pracować we Wiedniu. Może kiedyś spełnią się nasze życzenia. Ach, gdyby można było pracować w Londynie, czuć wokół siebie tempo życia berlińskiego i mieć przed sobą wiedeńską publiczność!... To byłoby życie!... Szkoda, że

tego nie można połączyć.

Elżbieta Bergner nagrywała wszystkie swe filmy pod reżyserską wodzą Pawła Czinner'a. Innego reżysera nie zna jako artystka. Paweł Czinner tylko na początku swej kariery reżyserskiej nakreślił jeden obraz z Polą Negri, pozatem we wszystkich jego filmach główną rolę zawsze kreuje Elżbieta Bergner.

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) W końcu stycznia b. r. Teatr Polski w Warszawie obchodził swe dwudziestolecie.

Teatr ten pod kierownictwem dyr. Arnolda Szyfmana stał się jedną z najważniejszych placówek teatralnych nie tylko w Polsce, lecz i w Europie.

Teatr ten krzewił wśród publiczności polskiej zamiłowanie do artystycznego repertuaru w czasie niewoli i nadal spełnia swą zaszczytną rolę propagatora sztuki i polskiego ducha.

W ciągu tych dwudziestu lat Teatr Polski dał 7.620 przedstawień, 291 premier, z tej liczby 109 polskich sztuk.

Londyński kinoteatr „Tivoli” wywleka operetkę filmową n. t. „Yes, Mister Brown”. Akcja rozgrywa się w Wiedniu nad modrvm Dunajem.

SENZACJA Krakowa — jest nowoutwarty fabryczny zakład gramofonów, maszyn do szycia, wózków i łózek dziecięcych przy ul. FLORJANSKIEJ 9. Olbrzymi wybór, ceny najniższe The Krischer Comp. w samym sercu Krakowa FLO-RJANSKA 9.



Nieście pomoc bezrobotnym.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

157

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która należała naxa przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawiać jakieś tajemnice, dotycząca życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Lucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki. Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Lucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szafki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Rexena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zatrudkowano wielu robotników, między innymi również Kolaćka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaćka. Na pieterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu, ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zwinować barona i powabić Lenę ze Stefaniem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziętą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefaniem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnice hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazują się duch, którego nazywają „Biała Dama”. Zdum. Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę” i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzysze ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochanka, niejako o Lessinga.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziętę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie.

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamaskowanego mężczyznę” w Klubie Milionerów.

Żegota, Grant i Lena udają się do Klubu. Grant w potyczce zabija „zamaskowanego mężczyznę”, który przynależał do tego, że jest ojcem Leny.

Stwierdzono, że Porębski od wielu lat sprawował funkcje odźwiernego i lokaja w klubie. Dostał się tam dzięki protekcji kilku członków klubu, którzy wystawili mu jak najlepsze referencje.

Twierdzono, że był to zamożny ongiś człowiek, który zubożał i musiał iść się tego rodzaju pracy. Tajemnicze wejście nie było wynalazkiem Porębskiego. Okazało się, że było to tajne przejście dla karcianych graczy i szulerów... Klub opiekętoowano.

Starano się również wyświetlić jaki związek istniał między Porębskim a baronową.

Poco baronowa odwiedziła Porębskiego w dniu jego śmierci?..

Sprawa ta również została wyjaśniona. Okazało się, że baronowa von Lumpich i Lessing znali oddawna Porębskiego i utrzymywali z nim kontakt.

Porębski interesował się losami córki i prosił wszystkich, aby narazie nie wymieniać jego prawdziwego nazwiska.

Nikt nie wiedział dlaczego nie chciał występować pod swym właściwym nazwiskiem.

Porębski tłumaczył im naiwnie, że wstydił się swego ubóstwa. Każdy jednak domyślał się, że w tem tkwiła inna, stokród poważniejsza przyczyna.

Największym jego wrogiem był Wilski. Porębski pałał doń nieposkromioną zemstą.

Co było przyczyną tej nienawiści, o tem milczały kroniki... Niewątpliwie całą tę sprawę, jak również wiele innych, miała rozwikłać „Biała Dama”...

Ale któż to jest?..

Baronowa została wykluczona z kręgu podejrzeń. Żegota wyjaśnił już jej rolę i co do jej uczciwości nie miał żadnych skrupułów.

Wyjaśniła się również sprawa jej tajemniczych odwiedzin w pałacyku w Alejach Róż.

Baronowa von Lumpich odwiedzała tam w tajemnicy przed Lessingiem swego kochanka w osobie młodego Schumera syna bawiącego zagranicą przemysłowca.

Brakło tylko jeszcze jednego ogniw w tym obrończym łańcuchu...

Skąd brat baronowej znalazł się w towarzystwie Lehmana, bo przecież tak wynikało z zaproszeń na bal w Klubie Milionerów...

Jedno zaproszenie brzmiało na nazwisko Lehmana, drugie na barona von Lumpich...

Ale — jak się wyjaśniło — nie był to ani Lehman, ani baron von Lumpich... Były to tylko ich zaproszenia...

Baron von Lumpich nie mógł wyjaśnić, czy zaproszenie to zgubił, czy mu też je wykradziono.

Ale śmierć Porębskiego najboleśniej zranila serduszko Leny. Nie wiedziała, że ma ojca, ale gdy go straciła, zdawało jej się, że do ostatniej chwili była przy nim...

Znowu zawisło nad nią widmo koshmarnej przeszłości. Znowu ta straszna „Tajemnica Hrabiny”.

Czy nie uwolni się już od niej nigdy?.. Kto wie?.. Może matka jej też żyje?..

Żeby odszukać „Białą Damę”!.. Ona wie wszystko!.. Ona powie!..

AWilski?.. Na myśl o tym człowieku wzdręgiwała Oddawna czuła doń nienawiść... Instyktownie wyczuwała w nim wroga. Teraz wszystko wyszło na jaw... Przez niego...

Przez niego stało się to wszystko... Lena przypomniała sobie wszystkie rozmowy z „zamaskowanym mężczyzną”.

Jak ją wtedy wypytywał o wszystko, o jej rodziców...

Chciał się przekonać, czy tylko się nie myli.

Czy to napewno ona... Dlaczego nie zdradził się wtedy jednym choćby słowem?..

A potem — kazał jej zbierać informacje o Wilskim... Nie rozumiała wtedy co to znaczy i teraz jeszcze niezbyt dobrze rozumie, ale wie przynajmniej, że Wilski był wrogiem jej ojca.

Zaprzyjęła mu krwawą zemstę i przysięgi tej dochowała!..

Przez kilka dni nie wychodziła z pokoju hotelowego.

Śmierć Porębskiego trzymana była przez władzę w tajemnicy, gdyż chodziło o wyświeślenie dalszych szczegółów.

Po pewnym czasie ból przeminał... Zwierzchu zagoiło się wszystko, lecz w głębi serca pozostała jeszcze ropiąca rana.

Książę Tonecki postarał się o to, aby to zapomnienie przyszło jaknajprędzej. Zabierał ją znowu na bale, polowania, długie spacerory, kupował jej najdroższe kolje pereł, kolczyki, pierścionki. Otaczał ją zbytkiem i przepychem. Chciał wynająć dla niej pałacyk, w którym mieszkałaby niczem królowa, ale przeciwko temu zaprotestował już energicznie Żegota.

— Nie możemy pani zupełnie wykluczyć z pod naszej opieki. Proszę nie zapominać, że Mueller i Lehman jeszcze żyją...

Lena pozostała więc w hotelu.

Książę tyle tylko zdołał wskórać, że przeniosła się na pierwsze piętro, gdzie otrzymała dwa komfortowo urządzone pokoje: — salonik i sypialnię...

Żegota i Grant niezbyt przychylnie patrzyli na tę „opiekę” księcia. Nie okazywali tego przed sobą, ale każdy z nich w duchu był wściekły na Toneckiego.

Lena przestała dla nich istnieć. Stała się znowu dawną, wielkoświatową damą. Obracała się w arystokratycznym towarzystwie książąt, hrabiów i baronów. Stroiła się jak artystka, zmieniała biżuterję jak królowa.

Pewnego wieczoru znowu przyniósł jej wielką broszkę z żółtymi brylantami...

Lena była zaskoczona tym nowym podarunkiem.

— Ależ książę zrukuje się przeze mnie... — rzekła z odcieniem urazy w głosie.

— Nie obawiaj się, maleńka... — mówił do niej jak do córki. — Stać mnie na to... Interesy idą świetnie... Znalazłem nowy rynek zbytu dla mego węgla: — Czechy... Eksportujemy tam teraz olbrzymie ilości wagonów... Na Śląsku Cieszyńskim woda zalała największe kopalnie... Górnicy musieli przerwać pracę... Zwrócono się więc do nas w sprawie dostarczenia większej partii węgla... Wprawdzie groził nam strejk górników ze względu na powiększenie ilości godzin pracy, ale daliśmy sobie radę z tym motłochem... Chcieli, żeby im dołożył... Mało im... Niektórzy z nich zarabiają po 5 złotych dziennie... Czy taki górnik więcej potrzebuje?.. Suchy chleb mu wystarczy... Przywykł już do głodu i chłodu...

Lena spojrzała nań z wyrzutem:

— Pan jest niedobry... Jak pan może mówić w ten sposób... Ja nie przyjmę od pana tego prezentu...

Książę spojrzał na nią zmrużonymi oczyma.

— Dlaczego, dziecinko?.. Czy ci się nie podoba?.. Będziemy ją mogli zamienić...

— Nie... — odparła, nie patrząc mu w oczy. — Nie chcę tej broszki... Niech ją pan zwróci, a te pieniądze... proszę rozdać biednym górnikom.

Książę wybuchnął śmiechem.

— Ha-ha-ha-ha!.. To mi dobre!.. Pani jest rozczulająca naiwna!.. Czy sady pani, że dołożę im choćby pół grosza więcej?.. Niech strejkują!.. Jutro sformuję całą zmianę z bezrobotnych!.. Mało to kręci się takich, którzy nawet za złotówkę dziennie pójdą, byleby nie zdechnąć z głodu?..

— Pan jest okrutny, wykorzystuje pan cudzą nędzę!..

— To nie jest wykorzystywanie nędzy!.. To jest interes!.. Gdybym wszystko chciał rozdać, niktby nic nie miał... Tak przynajmniej ja mam coś z tego!..

Roześmiał się, zapalił papierosa,

obejrzał jeszcze raz świecące brylanty na broszce i dodał:

— Nie rozumiem, dlaczego nie podobają się pani... Sliczne... Niech-że pani włoży dziś... Na dzisiejszy wieczór...

— Nie... — odparła stanowczo. — Musi mi pan przyrzec, że spienięży pan tę kolje... Ile kosztowała?..

— Nie warto mówić... 50.000 złotych!..

— Pan mi musi przyrzec, że te pieniądze rozda pan między biednych górników... Przyrzeka mi pan?..

— Ależ, to jest niedorzeczność!.. Nie mogę im przecie rozdawać pieniędzy za nic!..

— Oni ciężko pracują!.. Mają w domu żony i dzieci... Uprzejmiej im pan tę jedną chwilę w życiu... Niech wiedzą, że życie potrafi być czasem piękne... Że nie jest jeszcze tak źle na świecie... Jeżeli mi pan przyrzeknie, że pan tak uczyni, to wyjdę z panem dziś wieczorem, w przeciwnym razie pogriewam się nazawsze...

Książę sądził początkowo, że to żart, ale z poważnej miny Leny poznał, że nie mówiła tego na wiatr.

— No, trudno... — zgodził się niechętnie, chowając puzderko z powrotem do kieszeni. — Cóż ja z panią zrobię... Przecie nie pozwolę, abyśmy się gniewali, prawda?..

Zbliżył się do niej i chciał ją pocałować w szyję, ale Lena podsunęła mu tylko rękę.

Ucałował końce jej różowych paluszków i westchnął ciężko.

— Myślałem, że tym razem będzie pani dla mnie łaskawsza... — mruknął.

— Mielśmy wyjść, prawda?.. Proszę tu chwileczkę zaczekać, zaraz się przebiorę...

Weszła do sypialni i zamknęła za sobą drzwi.

Książę począł przeglądać ilustrowane pisma.

Po kwadransie Lena ukazała się na progu w cudnej, balowej sukni, odsłaniającej jej piękne ramiona i śnieżny dekolt.

— Zachwycająca pani dziś wyglądasz... Zachwycająco... — cieszył się książę.

Pojechali do nocnego lokalu, kipiącego gwarem i życiem. Zajęli miejsce w ustronnej łoży.

Po chwili na stole zjawiły się flaszki najprzedniejszego wina i zimne zakąski.

Na wielkich półmiskach zieleńiły się przybrania apetycznych mięs, nećil zapach wędzonego łososia.

Książę cieszył się ogromnie z apetytu swej pupilki.

— Może jeszcze trochę wina?.. namawiał. — Wyborowe!.. Prawda?..

Lena piła. Między jednym kieliszkiem a drugim spełniała życzenie księcia, zapraszającego ją do tańca.

Wieczór upływał im w wesolej atmosferze.

Wszyscy w lokalu bawili się świetnie.

Strzelały korki od szampa, pękaly kolorowe baloniki dam, niezem złudne marzenia.

W pewnej chwili książę podniósł się, przeprosił Lenę i oddalił się od stolika.

Lena wtuliła się w miękki kąt kanapki i obserwowała tańczące pary.

Ogólny nastrój wesołości udzielił się jej również. Gotowa była śmiać się z byle czego... Wszystko ją śmieszyło... Pół frakowej marynarki wysokiego młodzieńca, który tulił w objęciach przystojną blondynkę, zadarty nosek starszej pani, spoglądającej podczas tańca w górę na swego partnera, ba! — nawet flaszka, stojąca na stole pobudzała ją do śmiechu...

(Dalszy ciąg jutro).

„Standaryzacja” zbrodni w Ameryce

Bandyci kontrolują przedsiębiorstwa handlowe i narzucają swą „opiekę” pod groźbą karabinów Kara śmierci za należenie do organizacji bandyckiej

(h) W Chicago zdarzył się niedawno wypadek, który jest wymownym do wodom, iż w Stanach Zjednoczonych zbrodnia jest wprost „standaryzowana”.

Oto trzech znani w mieście bandyci zjawili się pewnego dnia w biurze syndykatu związków mleczarskich. Trzech eleganckich gości przyjął p. Summer, 83-letni amerykański przywódca robotników. Trzej panowie przedstawili się: Murray Humphreys, reprezentujący Al Capona podczas jego pobytu w więzieniu, Frank Diamond, słynny bookleger i Maks Gurn, kierownik bandy.

Przybycze spokojnie przedłożyli p. Summer, że przemysłnictwo alkoholu stanie się już wkrótce tylko wspomnieniem, należy więc wynaleźć jakieś inne źródło dochodu. Przemysł mleczarski zaś może dostarczać olbrzymich zysków, o ile zmonopolizowany będzie według „innych metod”.

Następnie trzej panowie oświadczyli, że jeśli kierownicy syndykatu mleczarzy zechcą im „zaufać”, to każdy otrzyma po 100 tysięcy dolarów. Jeżeli zaś mleczarze nie zgodzą się na tę korzystną propozycję... W tym miejscu trzej „gentleman” umilkli na chwilę, poczem uśmiechając się znacząco, zapowiedzieli swoją powtórna wizytę za tydzień.

Więcej jednak nie przyszło, gdyż wkrótce po ich wizycie biuro syndykatu związków mleczarskich przelastowało się w twierdzą. Ściany i drzwi zostały opancerzone, okna zaś ubezpieczone żelaznymi żaluzjami. Oddział policji uzbrojony w karabiny maszynowe zakwaterowano w budynku pobliskim. — Policjanci rozłożyli surową kontrolę nad wejściem do biura mleczarskiego.

Stary pan Summer przybywa do swego biura pancernym samochodem — handlarze mleka bowiem w Chicago nie mają najmniejszej ochoty stać się wasalami zbrodniarzy i dlatego postanowili się bronić przed nimi.

Inne jednak przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie znalazły w sobie tych odporności i sił do samoobrony i znajdują się dziś w rękach zbrodniarzy. Można śmiało powiedzieć, że niema dziś takiej gałęzi produkcji, na którejby przedstawiciele świata podziemnego w Ameryce nie położyli swej łapy.

Powszechnie wiadomy jest fakt, że „Rakteering” kosztuje mieszkańców Chicago zgórą 145 milionów dolarów rocznie. W innych centrach przemysłowych dzieje się nie lepiej. Moralne zdziwienie przybrało wszędzie wprost zastraszające rozmiary.

W żadnym z języków europejskich niema takich słów, które byłby odpowiednikami amerykańskiego słowa — „Racket”.

„Racket” — to sprzysiężenie bandyckie, którego celem jest dokonywanie wymuszeń nie tylko na przedsiębiorstwach przemysłowych, ale także na szerokiej masach publiczności. Zbrodniarze osiągają swój cel przez wywołanie uczucia zgrozy w swych ofiarach. Każdy środek wiodący do tego celu dobry: czy to bomby przy pomocy których demolują lokale, czy to niszczenie towarów, uprowadzanie właścicieli przedsiębiorstw, wywołanie pożarów, a nawet morderstwo.

Główną winę tego stanu rzeczy przy pisuje się w Ameryce niewystarczającym i nieodpowiednim ustawom. Ze strony wybitnych prawników amerykańskich wysunięto w ostatnich czasach projekt energicznych zarządzeń, któreby przeciwdziałały rozrostowi zbrodnictwa.

Na szczególną uwagę zasługują projekty dr. Barrowa, b. rektora uniwersytetu w Kalifornii. Dr. Barrow przez dziesięć lat prowadził na Filipinach biuro dla szepców pogańskich i mahometańskich. Gdy Amerykanie w roku 1898

objęli archipelag, panowała na wyspach całkowita anarchia. Bandytyzm szalał i żadna ustawa nie była w stanie zapobiec złu. I oto w roku 1902 komisja filipińska, wówczas jedyna władza ustawodawcza nowych kolonii, dorzuciła do ustawy karnej t. zw. „art. 518”, który określał już sam fakt należenia do jakiegos stowarzyszenia przestępców jako zbrodnia, za którą groziła kara śmierci, lub co najmniej 20 lat więzienia.

Aby ścigać na siebie taką karę, oskarżony nie potrzebował dokonać zbrodni, a wystarczyło by mu dowiedziono, że pozostawał w kontakcie ze zbrodniarzami.

Wśród siedmiu członków komisji filipińskiej znajdowało się trzech wybitnych jurystów. Oni to stworzyli słynną ustawę „Bandolerismo Statute”, która

w praktyce okazała się b. skuteczną. W przeciągu bowiem jednego roku opancerzono w ten sposób zupełnie bandytyzm na wyspach.

Dr. Barrow na podstawie tego doświadczenia proponuje podobną ustawę dla Ameryki. Zdaniem jego powinny powstać specjalne sądy, których wyroki nie podlegałyby żadnej rewizji. Aby wykluczyć wszelkie możliwości korupcji, musieliby sędziowie być bardzo starannie doborani.

Pierwszym świadkiem powołani przez takie sądy obawialiby się składać zeznania w obawie przed represjami ze strony bandytów. Gdyby jednak zapewniono tym świadkom bezwzględna obronę ze strony państwa ludzie nabrałiby odwagi i nie lekali by się żadnych gróźb, dzięki czemu przyczyniłby się do wydatnego zmniejszenia się bandytyzmu.

Frejk głodowy wzgardzonej kochanki, która po całej Europie goniła swego niewdzięcznego Romea

Groteskowa afery miłosna stała się tematem rozprawy sądu medjołańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadła 24-letnia Maria Benera, namiętna włoszka z Katanji.

Była ona żoną 52-letniego architekta, jednak starszy o blisko ćwierć wieku mężczyzna nie był w stanie ugasić jej wybujałego temperamentu.

Benera nawiązała romans z młodym mężczyzną, Ezezelem Natale i wkrótce została jego kochanką. Po paru miesiącach zdradzony architekt dowiedział się o sprawkach niewiernej żony i wyrzucił ją z mieszkania. Wówczas Benera zainstalowała się w mieszkaniu kochanka.

Natale jednak nie podobał się ten obrót sprawy. Nie chciał on na swem utrzymaniu mieć kochanki i kazał jej również opuścić mieszkanie. Benera oświadczyła, że garsoniery jego nie opuszcza i na dowód tego urządziła strajk głodowy.

Nie jadła cztery dni i cztery noce, a w końcu znużony kochanek sam uciekł z mieszkania.

Znikł on z miasta. Po dłuższych poszukiwaniach Benera dowiedziała się, że Natale jest w Paryżu. Pojechała za nim, lecz kochanek zbiegł do Hiszpanji. Teraz rozpoczęła się gonitwa za niewiernym kochankiem po całej Europie.

Benera była w Barcelonie, Sewilli, Madrycie, potem ślady kochanka zaprowadziły ją do Turynu, Genewy, Wiednia i do Medjołanu. Tu wreszcie Benera dogoniła Natale i w czasie sprzeczki rzuciła się nań ze sztyletem. Natale został lekko ranny i odwieziony do szpitala.

Benerę aresztowano. Na rozprawie sądowej potrafiła tak przedstawić swą tragedję „wzgardzonej” kochanki, że ła wa przysięgłych prosiła sąd o łagodny wymiar kary. Skazano ją tylko na 4 tygodnie więzienia. (sb)

Marzenia sennie powstają wskutek nienormalnego działania serca

Istota marzeń sennych dotychczas jeszcze nie została zglebiona. Obecnie pewien uczony amerykański Gernsback pracuje nad wynalezieniem aparatu, któryby rejestrował sny. Jest to przedsięwzięcie bądź co bądź niezwykle śmiałe, w początkowych jednak stadjach zostało już uwiecznione pomyslnym rezultatem.

Gernsback ustalił, że spokojny i najbardziej krzepiaczy sen pozbawiony jest całkowicie marzeń. Marzenia sennie występują dopiero wtedy, gdy serce bije nienormalnie, lub gdy narządy trawienne funkcjonują nieodpowiednio.

Im bardziej bije serce, tem sen jest „cieńszy”. Istota t. zw. „przyjemnych” snów nie zostają jeszcze ustalona.

Narazie Gernsback zdołał tylko ustalić, kiedy śpiący człowiek ma marzenia sennie czy nie. Śpiącemu nakłada się odpowiednie aparty na serce. Nienormalne bicie serca zostaje natychmiast zarejestrowane krzywą linią, która wykazuje najdobitniej, że śpiący miał jakiś sen.

Do czego doprowadzą te doświadczenia, narazie ustalić nie można, albowiem są dopiero prace początkowe. (sb)

KSIĘŻNA HINDUSKA W LONDYNIE

Poraz pierwszy opuściła ona granice swego kraju

Do Londynu przybyła ostatnio księżna hinduska Begum Sahiba, która z miłości dla swego syna, księcia Mirzy-Pen Mahometa-Chana, zerwała z wszystkimi tradycjami swego narodu.

Kiedy zapadła decyzja, aby następcą tronu w Higerpore odbył swą edukację w Anglii, matka, nie chcąc rozstać się ze swym jedynakiem, postanowiła mu towarzyszyć i opuściła swój pałac, strzeżony dotąd zazdrośnie przed okiem jakiegokolwiek cudzoziemca.

Gdy księżna wkroczyła na pokład okrętu w Bombaju miała twarz zakryta zasłoną. Jednakże już w Neapolu udało się towarzyszącej księżnie przekonać ją, aby wreszcie zerwała z „przeżytkami

przeszłości” i wyszła na ład bez zasłony.

Księżna tak była zachwycona swiawtem na który spoglądała nieostłonięta, iż od tej pory władczyni wielkiego państwa hinduskiego nazawsze wyrzekła się tradycyjnego czarczału.

Ks. Begum liczy obecnie 45 lat i przez 40 lat nosiła na twarzy zasłonę. Księżna po raz pierwszy opuściła granice swego kraju i dotąd nie odbyła najkrótszej podróży, nawet wewnątrz swego państwa.

W Londynie największe wrażenie sprawiły na niej czyste ulice oraz wystawy wielkich magazynów. Zachwycona jest również sposobem zachowania się angiłków. (z)

Maszyna zastąpiła nurka

Jak wykryto skarby z zatopionego „Egiptu”?

Swego czasu wiele wrzawy wywołała wiadomość o wydobyciu skarbow z zatopionego statku „Egipt”. Na statku tym znajdowało się złoto na sumę kilkudziesięciu milionów, to też o wydobyć skarbow pokusiło się wiele towarzystw.

Praca nad wydobyciem skarbu była jednak bardzo utrudniona i dla nurków wręcz niemożliwa. „Egipt” spoczął na głębokości 140 metrów a złoto było ukryte aż pod czwartym pokładem. — Przejście nurka pod czwarty pokład było rzeczą technicznie niemożliwą. Zatopionych skarbow nie wydobył nurek lecz... maszyna. Sztuczny nurek dał sobie radę, tam gdzie nie mógł podoląć człowiek.

Konstruktorzy zbudowali dziwną maszynę zwaną „polipem”. Sa to wieloramienne cęgi o ramionach długich na kilka metrów. Stalowe kleszcze są w stanie zebrać z powierzchni dna morskiego wszystkie przedmioty leżące na przestrzeni blisko 10 metrów kwadratowych i nie uronić po drodze niczego.

„Polip” został też zastosowany do wydobywania skarbu z „Egiptu”. Poteżne cęgi zerwały po kolei wszystkie pokłady statku. Później spuszczone mniejsze „polipa”, który porwał sztabę złota i pozbierał z pod czwartego pokładu wszystkie rozsypane monety złote. — Wraz z polipem spuszczone na dno morskie obok statku opancerzona kabina z instruktorem, który wydawał z dołu polecenia, kiedy „polip” winien zacząć pracę.

Ogółem „polip” wydobyl 18 sztab złota i 1000 monet złotych. Tak więc znów maszyna wyparła jeszcze jeden zawód. „Polip” będzie obecnie coraz częściej stosowany przy tego rodzaju przedsięwzięciach i zastąpi nurka w niebezpiecznej jego pracy. (sb)

Kradną dla ... sportu

Ulubiona zabawka angiłków jest t. zw. „ściąganie” rozmaitych przedmiotów z dancingów i restauracji.

Ta „niewinna” igraszka rozpowszechniona zwłaszcza wśród zamożnej i lekkomyślniej młodzieży stanowi poważną troskę właścicieli hoteli i restauracji.

Niedawne święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku ujawniły do jakich wielkich rozmiarów dochodzi ta manja.

Zyski danych zakładów gastronomicznych zmniejszyły się poważnie wskutek olbrzymiej ilości „zwędzonych” przez gości szklanek, popielniczek, dzbanków, widelców, noży, a nawet serwetek.

„Podczas ostatnich świąt — skarży się właściciel małego prowincjonalnego hotelu — skradziono mi siedem tuzinów szklanek”.

Weseli goście pakują do kieszeni bez skrępowania wszystko, co im wpadnie pod rękę. Nie liczą się z tem, że widzi to służba lub właściciel, który musi milczeć, aby nie narazić na szwank reputacji swego lokalu.

Najwięcej lekarzy posiada Ameryka

Belgijskie Towarzystwo Lekarskie ogłosiło zestawienie liczby lekarzy, praktykujących w różnych krajach.

Jak się okazuje Stany Zjednoczone liczą 92 tysiące lekarzy. Niemcy — 49 tysięcy, Anglja — 41.800, Francja — 26.200, Hiszpanja — 23.000, a Polska tylko 9.600 lekarzy.

Przeciętna liczba pacjentów, przewijających się w ciągu roku przez gabinet lekarza wynosi: W Austrii — 837 osób, w Hiszpanji — 1000, w Kanadzie 1.060, w Anglii — 1.069, na Węgrzech — 1.100, w Szwajcarii — 1.140, w Grecji — 1.160, w Niemczech — 1.237, w St. Zjednoczonych — 1.326, w Danji — 1.346, w Belgji — 1.460, we Francji — 1.569, w Szwecji — 2.660, w Jugosławji — 3.450, a w Polsce — 2.150 osób.

(xyz)



Janowska najlepszą lekkoatletką polską

Pierwsze zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne odbyły się w dniu wczorajszym w hali przemyskiej

Przemyśl, 5 lutego.

Pomysł PZLA zorganizowania mistrzostw zimowych w hali przemyskiej okazał się niezwykle szczęśliwy. Impnująca ilość zawodników, którzy w olbrzymiej liczbie przeszło 100 osób zjechały do Przemyśla i wyjątkowo dobre, jak na pierwszy tego rodzaju imprezy wyniki, złożyły się na całość pod każdym względem świetnie udana.

Na czoło zawodników w konkurencjach panów wysunął się olimpijski Pławczyk, trymfator wszystkich skoków. Bardzo dobrze spisał się też Lwówianin Niemiec, zajmując trzykrotnie 2 miejsca w biegu na 50 mtr. przez płotki w skokach w dal i w zwyż.

Tandem sprinterów stołecznej Polonii Sikorski — Trojanowski II odniósł pełny sukces w biegu na 50 mtr. zajmując dwa pierwsze miejsca. W płotkach na pierwszym miejscu widzimy krakowianina Nowosielskiego. Kula to podobnie jak i latem królestwo warczarza Hełjasza, któremu jednak poważnie zagroził Tłgner i Koniak. W sztafecie trójka warszawskiego A. Z. S-u górowała znacznie nad pozostałymi zespołami.

U pań gwiazdą największą była pabjaniczanka Janowska, zdobywczyni dwóch tytułów mistrzowskich i jednego wicemistrzostwa. Janowska była też najwszechstronniejszą zawodniczką mistrzostwa osiągając swe sukcesy w biegu na 50 mtr., skoku w dal i w pchnięciu kulą.

Tuż za Janowską postawić należy poznajankę Jasieńską, nową mistrzynię w skoku w dal i w pchnięciu kulą. Bardzo dobrze zaprezentowała się Lwówianka Wiśka — potrójna wicemistrzyni, a to w biegu na 50 mtr., w płotkach i w skoku w zwyż. Poznajanka Świdwerska zadokumentowała znów swą wyższość nad rywalką z mistrzostw letnich w Łodzi Nowacką, zdobywając ponownie długodystansowe mistrzostwo Polski.

Z dobrej ekipy śląskiej jedynie Białasówna zdobyła mistrzostwo w biegu przez płotki, Bytomska i Szuasówna musiały zadowolić się trzecimi lokatami.

Poszczególne konkurencje zakończyły się:

Panowie: Bieg 50 mtr. Pierwsze miejsce zajmuje Sikorski (Polonia Warszawska) w czasie 5.7 po ostrej walce ze swym kolegą klubowym Trojanowskim II, który osiągnął czas 5.8. Trzecim był Lwówianin Śliwak (Sokół Macierz).

Bieg na 3.000 mtr. zakończył się zwycięstwem Sawaryna (Pogoń Lw.) w czasie 9.31.2, przed Jakubowskim (Warta Poznań) 9.34 i Fiałką (Cracovia).

W biegu na 50 mtr. przez płotki pierwsze miejsce obsadził pewnie Nowosielski (Cracovia) w czasie 6.9. Jako drugi przybył Niemiec (Pogoń Lwów) 7.2. Trzeci Wieczorek (3 p. Sap. Wilno).

W bardzo interesującym biegu rozstawnym 3 x 800 zwyciężyła sztafeta warszawskiego AZS-u w składzie: Miller I, Pruszkowski, Miller II, przed sztafeta Pogoni i Cracovii.

W skoku w dal na pierwszym miejscu uplanował się Pławczyk (AZS warszawski) skokiem 652, przed Niemcem (Pogoń Lwów) 645 i Wieczorkiem — 638.

Skok w zwyż przyniósł znów rywalizację Pławczyka z Niemcem, przy czym tym razem zwyciężył Pławczyk, skacząc 188. Dobrym drugim był Niemiec 183, który jednak zajął to miejsce dopiero po rozgrywce z Zaborzyńskim (AZS Poznań) mającym również 183.

W tymże Pławczyk zdobył poraż 3 mistrzostwo dnia wczorajszego, zajmując

pierwsze miejsce skokiem 375, przed Lichblauem (Pogoń) 351 i seniorin naszych lekkoatletów Adamczyk (Warta Poznań) również 351.

W kulę mistrzem został Hełjasz (W.) 11.92, przed Tłgnerem (AZS Poznań) 14.01 i Koniakiem 13.84.

Panie: W biegu 50 mtr. zwyciężyła pewnie Janowska (Krusceender Pabjanice) w czasie 6.7 przed Wiśką (AZS Lwów) 7 i Bytomską (Pogoń Katowice).

Bieg 500 mtr. to walka starych rywali Świdwerskiej z Nowacką. Zwycięsko z tej walki wyszła i tym razem poznajanka Świdwerska w czasie 1.33.4, przed Nowacką (AZS Warsz.) 1.34.2 i Szuasówną (Pogoń Katowice) 1.38.4.

Bieg 50 mtr. przez płotki przyniósł ślązacom jedynę zwycięstwo dnia przez Białasównę (Pogoń Katowice), która zajęła pierwsze miejsce w czasie 8.9. Druga Wiśka (AZS Lwów) 9.3 przed Jzą (AZS Lwów).

W skoku w dal siły zawodniczek były prawie równe. Zwycięstwo osiągnęła Jasieńska (AZS Poznań) skokiem

226 przed Wasilewską (Pogoń Katowice) 221 i Bytomską (Pogoń Katowice) 216.

Skok w zwyż przynosi drugi tytuł mistrzowski Janowskiej przy wysokości 142, a przed Wiśką 133 i Danutówną (Jagiellonia Białystok).

W kulę pierwsze miejsce zajęła Jasieńska 11.11 przed Janowską 9.06 i Lubkiewiczówną (Pogoń).

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zajął warszawski AZS 28 p., przed katowicką Pogonią, lwowską Pogonią — obie po 18 p. i pabjanickim Krusceenderem 13 p.

Warto nadmienić, że wszystkie punkty dla klubu pabjanickiego zdobyła świetna Janowska, której też przyznano piękną nagrodę dla najlepszej zawodniczki polskiej.

Organizacja mistrzostw, spoczywająca w rękach okręgowego urzędu w. f. i p. w. wzorowa.

Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom, przy czym wszyscy otrzymali artystycznie wykonane plakiety pamiątkowe.

L. O.

Igrzyska Zimowe Makkabi zakończone

Z powodu odwilży szereg konkurencji nie odbył się

Zakopane, 5 lutego

Igrzyska Zimowe Makkabi zostały w dniu wczorajszym ukończone.

Organizatorzy natrafili na wielką przeszkodę w postaci odwilży i nie byli w stanie wypełnić całkowicie programu.

Odwilż dała się szczególnie we znaki w niedzielę. Przez cały dzień padał deszcz i żadna konkurencja nie mogła dojść do skutku.

Po porozumieniu z przedstawicielami poszczególnych ekspedycji postanowiono zrezygnować z dalszych zawodów i uznać Igrzyska za zakończone.

W ciągu dnia niedzielnego odbyły się jedynie próbne skoki na krokwi.

Zawodnicy norwescy bracia Mendelson i Krup uzyskali najlepsze skoki w granicach do 38 metrów. Z Polaków naj-

lepszy był Muckenbrum, który skoczył na 35 metrów.

W sobotę rozegrany został mecz hokejowy między Polską a Rumunią. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Obie bramki dla zespołu polskiego uzyskał Sender.

Na przedmeczku zespół wiedeński grał z kombinowaną drużyną polską, zwyciężając ją w stosunku 2:0.

W popisach jazdy figurowej na lodzie pierwsze miejsce zajął Polak Bergler. Następne miejsca zajęli również Polacy.

W godzinach wieczorowych w niedzielę odbył się uroczysty bankiet przy udziale uczestników wszystkich państw oraz zaproszonych gości.

Final turnieju gier sportowych o puchar kpt. Frączkiewicza

W roku bieżącym puchar kapitana Frączkiewicza zdobyła YMCA ze stratą jednego punktu, przed Cracovią (dwa punkty) i Wawelem.

O zdobyciu pucharu zdecydował mecz koszykówki między powyższymi drużynami, który odbył się w niedzielę w hali Ośrodka Wychowania Fizycznego, w godzinach przedpołudniowych i zakończył się zdecydowanym zwycięstwem YMCA w stosunku 33:21 (20:12).

Cracovia tego meczu nie musiała przegrać — a jeśli go przegrała, to dużą winę ponosi tu kierownictwo sekcji Cracovii, które pozwoliło pierwszej piątce drużyny za długo odpoczywać i przypatrywać się, jak YMCA systematycznie uzyskiwała przewagę (16 punktów).

Różnicy tej po powrocie pierwszej piątki, nie można było już nadrobić, mimo znacznej przewagi Cracovii i znakomitej gry Lesiaka, Trytki i Tarłowskiego. Błąd ten wykorzystała drużyna YMCA, strzelając pod rząd pary koszy, a nadrobiwszy sobie kilkanaście punktów i zapewniwszy zwycięstwo, sprostała również powracającej na boisko pierwszej piątce Cracovii i w rezultacie mecz wygrała.

Osobną wzmiankę musimy niestety poświęcić osobie sędziego, p. Szumilasa, który jeszcze nie nadaje się do prowadzenia tak poważnych zawodów, jakimi były powyższe finałowe zawody.

Zdradza on bowiem poważne braki

znajomości przepisów.

Publiczności tym razem było dość dużo, która każdy strzelony kosz, hucnie oklaskiwała.

Jako przedmecz, odbyło się spotkanie Sokół—Wawel, które zakończyło się zwycięstwem Sokola 25:20 (po dogrywce). Z drużyny Sokola na wyróżnienie zasługują: obrona i Głęb w ataku. Sędziował dobrze p. Piotrowski.

Tenisiści polscy w Szwecji

Trójka tenisistów polskich goszcząca w Szwecji rozegrała tam mecz z AIK. Po dwóch dniach spotkań wynik brzmi 3:3.

Pierwszego dnia Tłoczyński pokonał Södersrema 6:3, 3:6, 6:3, 6:3. Witmann uległ Szrederowi 6:1, 6:2, 6:3. Jedrzejowska pokonała Sederholm 6:2, 6:3.

W drugim dniu Tłoczyński uległ niespodziewanie Szrederowi 3:6, 3:6, 4:6. Jedrzejowska wygrała z Tomson 6:2, 7:5, a para Tłoczyński — Witmann przegrała z parą Söderstrem — Szreder 6:0, 6:2, 6:2.

Odbyły się tu dziś dwa drużynowe spotkania bokserskie w których Pogoń pokonała Rekord 10:6, a Hasmona — Grafikę 9:7.

PZPN projektuje poprawkę do nowego systemu rozgrywek

Zarząd PZPN-u zgłasza na najbliższe walne zebranie wnioski dotyczące reorganizacji systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski. PZPN godzi się zasadniczo na zmiany uchwalone już przez ligę z tą jednak różnicą, że do klasy A okręgowej spadać mają dwa ostatnie w tabeli ligowej kluby.

Ostatni automatycznie, a przedostatni po rozgrywce kwalifikacyjnej z wicemistrzem PZPN-u.

Akademickie mistrzostwa narciarskie Polski

W Wiśle staraniem AZS cieszyńskiego rozpoczęły się w sobotę trzecie akademickie mistrzostwa Polski.

W pierwszym dniu w biegu otwartym na 15 km. zwyciężył Wojna (AZS Gdańsk) w czasie 1 godz. 6 min.

W biegu do kombinacji 14 km. zwyciężył Lankosz (Lwów) 1.08.06.

W biegu pań na 6 km. pierwsza Palachówna (Cieszyn) 41 m. 1 sek.

W drugim dniu zawodów narciarskich o Akademickie Mistrzostwo Polski w konkursie skoków w czasie zawodów Wojno z Gdańska uległ potłuczeniu.

Ping-pongowe mistrzostwa świata

Po mistrzostwach drużynowych rozpoczęły się w Badenie mistrzostwa indywidualne w tenisie stołowym.

Pierwszą niespodzianką jest porażka reprezentanta Niemiec Madjaroglu.

Najprawdopodobniej tytuł mistrza zdobędzie ponownie Barna, który przewyższa pozostałych zawodników o klasę.

Reprezentacja bokserów śląskich przegrywa w Bytomiu

W Bytomiu odbył się mecz bokserki pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków, zakończony porażką drużyny polskiej w stosunku 6:10.

Drużyna polska została skrzywdzona wybitnie przez stronnicze sędziowanie.

Boks na Śląsku

„SOKÓŁ” (Rybnik)—BKS, 29 (Bogucice) 8:6.

Ruchliwa sekcja bokserka Sokoła rybnickiego, goszcząc u siebie silną ósemkę BKS 29, odniosła piękne zwycięstwo. — Sensacją wieczoru była walka Millic I—Kolonka, która zakończyła się niespodziewanym wynikiem remisowym, b. zaszczytnym dla doskonałego Kolonki. Sędziował w ringu p. Świeży z Katowic.

W Knurowie:

Miejscowa „Concordia”, goszcząc u siebie 6 zawodników niemieckiej drużyny ABC Gliwice, osiągnęła piękny sukces, remisując z Niemcami 6:6.

W Orzegowie:

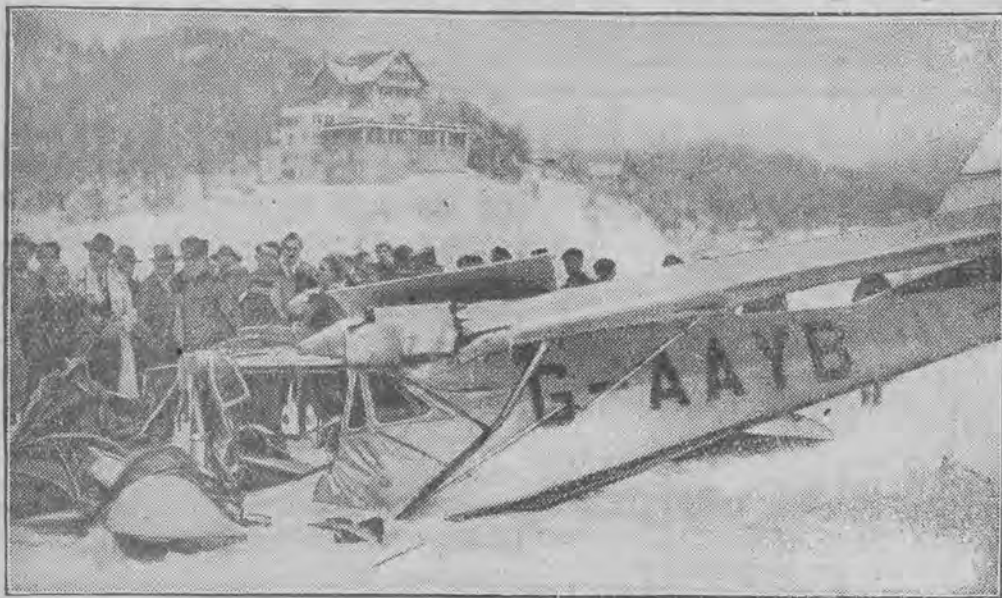
Miejscowy K. S. 27, zasilony zawodnikami „Sławji” z Rudy, pokonał drużynę Z.T.S.G. Częstochowa w stosunku 8:6

Notatnik piłkarza

Szeregi ligowej drużyny Garbarni w Krakowie, ma zasilic Latusiński, były gracz Legji warszawskiej.

Prezesem T. S. Wisła, wybrany został na ostatnim Walnym Zgromadzeniu długoletni jej członek, dr. Orzelski, dyrektor wodociągów krakowskich. Dotychczasowy jej prezes dyr. Biezeński, otrzymał godność prezesa honorowego.

Katastrofa samolotowa w Szwajcarii



W czasie katastrofy samolotowej w Szwajcarii, która miała miejsce przed kilku dniami, słynny lotnik angielski Geoffrey Rodd poniósł śmierć na miejscu.

Najmłodsi żołnierze świata



Organizacja młodocianych faszystów „Ballila”, kształci najmłodszych żołnierzy na świecie, z których później tworzą się kadry milicji faszystowskiej.

Kolosalna gołoleź w Anglii



W Londynie trwa od kilku dni tak wielka gołoleź, że ludność zmuszona była owiazywać buty szmatami wychodząc na ulicę, by tym sposobem uchronić się od niebezpieczeństwa upadku.

Wyścigi narciarskie w St. Moritz



W St. Moritz odbyły się wyścigi narciarskie, podczas których osiągnęto fantastyczną szybkość do 140 kilometrów na godzinę. By zabezpieczyć się przed wypadkami, zawodnicy nosili na głowic hełmy stalowe, a na plecach worek powietrzny, do utrzymywania równowagi i przewyciężenia oporu wiatru.

Ex-król Alfons we Włoszech



Ex-król hiszpański Alfons przybył obecnie do Neapolu, gdzie został powitany przez następcę tronu włoskiego krócia Umberta.

Codzienna nowelka „Expressu”

Oblakany maszynista

Express Paryż — Bruksela już za kilka minut wyruszał z dworca paryskiego. Maszynista dość dawno kręcił się przy lokomotywie. Wreszcie nadszedł również palacz, młody, wesoly mężczyzna, o atletycznej budowie ciała.

— Co słyhać, Fryderyku? — zawołał do maszynisty. — Nie widzieliśmy się przecież dość dawno. Tym razem jakoś nie chce mi się wyjeżdżać.

— A mnie wszystko jedno — odparł mu chłodno maszynista.

— Jesteś dziś w kiepskim humorze? Fryderyk nawet mu nie odpowiedział.

Młody palacz nie zwrócił zresztą na to uwagi. Musiał przecież zabrać się do pracy, bo już za parę minut pociąg ruszał w drogę.

W lokomotywie, jak zwykle, było straszliwie gorąco. Palacz i maszynista byli jednak do tego przyzwyczajeni.

— Wszystko w porządku? — spytał maszynista po chwili.

— Tak.

I wreszcie rozległ się sygnał. Lokomotywa, sapiąc głośno, pociągnęła za sobą długi sznur wagonów.

Palacz tego dnia był wyjątkowo rozmowny. Chciał koniecznie zwierzyć się towarzyszowi podróży ze swych pla-

nów. Przed czterema miesiącami zaprzyjaźnił się z młodzianką paryżanką, ekspedjentką sklepową i dziś właśnie jej się oświadczył. Dziewczyna zgodziła się zostać jego żoną. Postanowili, że ślub odbędzie się najwyżej za trzy miesiące.

— Fryderyku — odezwał się do maszynisty. — Zareczyłem się z moją Mary. Jestem strasznie szczęśliwy.

— Szczęśliwy — roześmiał się jakoś dziwnie Fryderyk. — Za parę lat a może i wcześniej zrozumiesz, żeś był skończony cymbał! Twoja dziewczynka z pewnością teraz grucha z jakimś gachem. Wszystkie są jednakowe! Udają niewiniątka i zdradzają mężów lub narzeczonych, gdy tylko mają okazję!

— Jak śmiesz tak mówić o mojej narzeczonej! — oburzył się palacz. — Przecież nawet jej nie znasz!

— Wszystkie są jednakowe! — roześmiał się znów Fryderyk.

Na tem rozmowa się urwała.

Po kilku minutach palacz zauważył, że maszynista wziął wielką szybkość i oczywiście zwrócił mu na to uwagę. Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

Fryderyk, jakgdyby na złość, jeszcze przyspieszył bieg pociągu.

— Opamiętaj się, przecież może się stać nieszczęście! — krzyknął palacz.

— Zobaczysz dziś jeszcze, co się będzie działo! — odparł mu Fryderyk, śmiejąc się coraz głośniej. — Wezmę dziś taką szybkość, że nawet samolot nas nie dogoni! Mogę sobie na to raz pozwolić! Jak zabawa, to zabawa!

Fryderyk śmiał się długo a potem zaczął grozić pięściami jakimś niewidzialnemu przeciwnikowi.

Gdy się nagle odwrócił, palacz zamarł z przerażenia. Ten człowiek nie był przy zdrowych zmysłach! W jego oczach zabłyśły ogniki obłędu.

— Pozwól, może ja dziś poprowadzę maszynę — rzekł cicho palacz, starając się zachować zimną krew.

— Nigdy! — otrzymał kategorię odpowiedzi. — Jeśli się do mnie zbliżysz, to cię zabije, jak psa!

Pociąg z każdą chwilą mknął coraz szybciej. Młody palacz pamiętał dokładnie, że już się zbliżają do zakrętu, przed którym zawsze należało zachować wszelkie środki ostrożności.

Katastrofa była już nieunikniona. Przecież nie może przemocą usunąć Fryderyka, który dokładnie obserwuje każdy jego ruch i z pewnością zepchnie go na tor, jeśli tylko się doń zbliży.

Z każdą sekundą niebezpieczeństwo wzrastało. Fryderyk śmiał się coraz głośniej, coraz straszliwiej i palcem wskazywał palaczowi zegar, który notował

zawrotną, niesłychaną wprost szybkość.

— Nie zobaczysz już nigdy twojej narzeczonej! — krzyknął nagle Fryderyk. — Ona wyjdzie zamaż za chłopczyka, którego pewno teraz obejmuje w swym panięńskim pokoiku.

Młody palacz nieoczekiwanie zauważył jakiś żelazny przedmiot, leżący tuż obok niego. Jednym błyskawicznym ruchem porwał go z ziemi i zadał Fryderykowi cios w skroń.

— Uratowałeś nas wszystkich od śmierci — mówił kierownik pociągu do bladego palacza, trzymającego się ledwie na nogach. — Gdyby pan nie zatrzymał pociągu, z pewnością zginęlibyśmy wszyscy. Dziś zamelduje o wszystkim dyrekcję kolejową, która skolei przedstawi całą sprawę ministerstwu komunikacji. Jestem głęboko przekonany, że otrzyma pan pieniężną nagrodę, a może nawet awans służbowy.

— A czy maszynista żyje? — wyszeptał palacz drżącym głosem.

— Żyje i jest przytomny. Nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Po kilkutygodniowej kuracji szpitalnej, chyba powróci do zdrowia. Dziś w nocy jego żona uciekła z kochankiem. To jest przyczyna jego nagłego obłędu. Miejmy nadzieję, że po pewnym czasie pogodzi się ze swym losem.

Thum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.